



CMENTARZ RAKOWICKI – śladem znanych krakowian

24 października 2019 roku

Zbliża się Dzień Zmarłych. Dzień, który rok rocznie przywodzi nas na wszystkie cmentarze, gdzie spoczywają nasi Najbliżsi, Przyjaciele i Znajomi. Ci Wielcy i Nieznani, Odważni, Nieugięci, Powstańcy, Partyzanci i Żołnierze. Polacy i Cudzoziemcy. Ci wszyscy, którzy w naszej historii i pamięci pozostali i ci wszyscy Zapomniani.

W Krakowie spoczywają na wielu cmentarzach. Największym jest Cmentarz Rakowicki i położony tuż obok Cmentarz Wojskowy położony przy ul. Prandoty.

W piękny październikowy dzień spotykamy się pod główną bramą Cmentarza Rakowickiego. Pogoda sprzyja. Dzień jest słoneczny i bardzo ciepły.

Za chwilę, pod opieką Pani Teresy Morek, licencjonowanego przewodnika turystycznego, wyruszymy na spacer „śladem znanych krakowian”, pochowanych na tym cmentarzu. Pani Przewodnik prowadzi nas, snując opowieść o wybranej przez siebie garstce tych, którzy tu leżą. Wśród grobów, przy których zatrzymujemy się, nad którymi pochylamy się, są miejsca wiecznego spoczynania zarówno tych Wielkich Polaków czy Krakowian, jak i tych których nie znamy, nie pamiętamy. Tym cenniejszy jest ten dzisiejszy spacer pod opieką osoby z ogromną wiedzą..

Cmentarz Rakowicki, rys historyczny

W 1800 roku Krystyna z Estrejcherów Grzybowska w „Kronice rodzinnej” (Ossolineum 1969r.) odnotowała:

„dusze błogosławione i dusze grzeszne, błądzące nocami po cmentarzach i badające ciekawie, kto też z dawnych znajomych i potomków dawnych znajomych zwiększył ich grono – zostały bezecnie pozbawione miejsca na ziemi. W tym bowiem roku na rozkaz władz zwalono mury otaczające cmentarze parafialne, położone jak wiadomo, koło kościołów. A to w imię jakiejś higieny. Krzywda leży jak na dłoni, zwłaszcza gdy przypomnieć, że do dziś dnia przy przekopywaniu ulic i placów Krakowa natrafia się na kości i popioły. Tak duch czasu nie oszczędził miejsc, którym świecić powinna światłość wiekuista, poletka Pana Boga zostały sprofanowane i zdeptane, zapomniane groby nakryto brukiem.

Przez jakiś czas grzebano zmarłych na przedmieściach póki [...] nie został otwarty powszechny cmentarz daleko za miastem obok sielskiej wsi Rakowice”.

Cmentarz Rakowicki założony został w latach 1801-1802 na terenie folwarku, będącego własnością zgromadzenia oo. Karmelitów Bosych w Czernej. Koszt nabycia ziemi pokryły zaborcze władze

austriackie. Wydatki związane z urządzeniem terenu spoczyły na mieście i okolicznych gminach, którym przyznano prawo do grzebania tu zmarłych. Były to: Prądnik Biały i Czerwony, Rakowice, Olsza, Grzegórzki, Piaski, Dąbie Czarna wieś, Kawiory, Nowa Wieś, Krowodrza, Bronowice Wielkie i Małe. Gminy te z czasem stały się dzielnicami miasta.

Jako pierwsza na Cmentarzu Rakowickim spoczęła osiemnastoletnia Apolonia z Lubowieckich Bursikowa. Jej pogrzeb odbył się w połowie stycznia. Jej mogiła utrwalona nagrobkiem z epitafium uległa zniszczeniu. Zachowała się jedynie płyta nagrobna, która została umieszczona w murze cmentarnym, po lewej stronie od bramy głównej. Otoczona jest szeregiem innych pokrytych równie mało czytelnymi napisami zacieranymi przez czas.

Początkowo chowanie zmarłych na Cmentarzu Rakowickim spotykało się z ogromnym sprzeciwem krakowian. Krakowianie przekonani byli, że pogrzebanie zmarłego w polu, daleko za miastem uwłacza jego czci i hańbi duszę.

Kategoryczny, rygorystycznie przestrzegany zakaz chowania trumien w podziemiach kościołów w końcu doprowadził do pogodzenia się z koniecznością grzebania zmarłych na Rakowicach.

Stosunkowo szybko cmentarz okazał się za mały. Już w 1836 roku, po raz pierwszy dokupiono ziemię. Kolejne dokupywanie ziemi, na potrzeby cmentarza miały miejsce kilkakrotnie.

W 1920 roku przy ul. Prandoty założono odrębny cmentarz. Początkowo był on przeznaczony dla wojska.

Po pierwszym powiększeniu cmentarza rozplanowanie terenu powierzono Karolowi Kremerowi cenionemu krakowskiemu architektowi. Zaprojektował on wysoko oceniane założenie parkowe. W centrum cmentarza stanęła drewniana, niska kaplica. O wyglądzie kaplicy zadecydowały względy wojskowe, zabraniające wznoszenia wyższych budowli w pobliżu wałów fortecznych, którymi w owych czasach był otoczony Kraków.

W 1862 roku bankierowi, wiceprezydentowi Krakowa i znanemu filantropowi Ludwikowi Edwardowi Helclowi udało się uzyskać aprobatę władz wojskowych na wzniesienie istniejącej do dziś kaplicy. Kaplica w stylu neoklasykistycznym, bez wież. Ludwik Helcel i jego żona Anna Helcel wzniesli kaplicę na własny koszt realizację powierzając budowniczemu Józefowi Czeszce. Helcel, Niemiec z pochodzenia, w testamencie zastrzegł, że w podziemiach kaplicy mogą być chowani tylko ci członkowie rodziny, którzy na co dzień posługują się językiem polskim.

Traf sprawił iż we wzniesionym przez siebie grobie rodzinnym spoczął jako pierwszy.

W ciągu dziesiątków lat istnienia cmentarz Rakowicki był wielokrotnie przekopywany. Na cmentarzu Rakowickim spoczęli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Uczni o międzynarodowej sławie, wynalazcy, twórcy, przedstawiciele najznakomitszych rodów polskich, cudzoziemcy, fabrykanci, przemysłowcy, nauczyciele, kupcy, rzemieślnicy, żołnierze obu powstań, obu wojen światowych, podziemia z lat okupacji, zasłużeni i szaraczkowie. We wspaniałych grobowcach i ubogich, zapomnianych mogiłach znajduje odbicie historia kraju, Krakowa i jego mieszkańców.

Na koniec spaceru wchodzimy na Aleję Zasłużonych. Szkoda, że dochodzi tu tylko garstka spośród tych, którzy rozpoczęli ten spacer.

Podczas ponad 2.godzinnego spaceru Pani przewodnik poprowadziła nas do ponad 70 grobów. Opowiedziała nam, zaznajamiając nas lub tylko przypominając, tę garstkę ponad siedemdziesięciu wielkich Polaków i Krakowian. Wielu spośród tu leżących, pamiętamy idących ulicami Krakowa, z koncertów, pracy dla nas wszystkich.

Opuszczamy cmentarz w zadumie nad pracowitością ludzi i nicością życia.

Wychodzimy z niedosytem. Tak wielu miejsc nie odwiedziliśmy.....

Może w przyszłym roku wybierzemy się znowu.

Opracowanie: Wanda Jabłońska
(„Szkola @ktywnego Seniora-S@S”)

ALBUM ZDJĘĆ>>>